

Pomysł na nową ciepłownię, czyli nie takie partnerstwo straszne...

Rozmowa z Konradem Nowakiem, prezesem zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Olsztynie.

— **Panie prezesie, już za kilka lat olsztyński rynek ciepła będzie zupełnie inny. Michelin chce zaprzestać ogrzewania miasta z końcem roku 2017...**

— Chyba już wszyscy mieszkańcy słyszeli o trwającej ponad rok dyskusji na temat przyszłości zaopatrzenia mieszkańców Olsztyna w ciepło. Skąd wziął się problem? Obecnie mamy w mieście dwie ciepłownie, których moc w zupełności pokrywa potrzeby mieszkańców. Ciepłownia Kortowo jest obiektem komunalnym, zarządzanym przez MPEC, natomiast Elektrociepłownia Michelin, to źródło fabryczne, całkowicie prywatne. W obu przypadkach mamy do czynienia z obiektami o długiej historii i technologii z przełomu lat 60. i 70. Nie spełniają już one wymagań pakietu klimatycznego, do którego nasz kraj zobowiązał się poprzez akces do UE. Obie spółki poszukują metod na rozwiązanie problemu zużycia technologicznego swoich źródeł, ale każda ma inne cele i zadania do spełnienia. MPEC – będąca spółką komunalną, musi przede wszystkim zapewnić bezpieczeństwo dostaw ciepła dla mieszkańców. Natomiast Michelin zamierza produkować energię wyłącznie na własne potrzeby. Jednakże nasz partner zapewnił, iż ze względu na ważny, społeczny cel, produkować będzie ciepło dla miasta, dopóki nie powstanie nowe źródło.

— **Zatem inwestycje w olsztyńskie ciepłownictwo są faktyczną potrzebą, a nie efektem „spisku biznesowo-politycznego”, jak twierdzą niektórzy?**

— Tak jak w latach 60. rozwój miasta wymógł potrzebę budowy obecnej infrastruktury, tak teraz mamy do czynienia z podobnym wyzwaniem. Zresztą nie dotyczy to wyłącznie Olsztyna. Dla



nas, zasadniczym pytaniem jest, jakie działania podjąć, aby przede wszystkim utrzymać akceptowalny społecznie poziom cen ciepła oraz trwały charakter funkcjonowania nowej infrastruktury – tak, jak to miało miejsce w latach 70. Nie będzie to jednak tanie.

— **O jakiej skali wydatków można mówić?**

— Chcąc osiągnąć rozwiązania trwałe i bezpieczne na kolejne dziesiątki lat, będzie to wysiłek znaczący. Po licznych ekspertyzach, wybraliśmy rozwiązania zmiernące w kierunku budowy nowoczesnej elektrociepłowni dającej Olsztynowi energię elektryczną i ciepło. Jesteśmy jedynym wojewódzkim miastem w Polsce, które takiego obiektu nie posiada. Wybudowanie nowej elektrociepłowni pozwoli nam osiągnąć wysokie standardy w zakresie efektywności wytwarzania energii. Przy czym – pojęcie „drogie” – w odniesieniu do takiej inwestycji, jest dość względne. Możemy zrobić coś tanio, a potem przez wiele lat do tego dopłacać, lub na początku wy-

dać więcej, aby później zapłacić mniej. Wariant budowy nowego źródła oscyluje w granicach 700 mln zł. To szacowany koszt elektrociepłowni, przystosowanej do spalania odpadów.

— **Na taki wydatek nie stać ani miasta, ani Spółki MPEC...**

— Nie ma żadnej prawnej, ani finansowej możliwości, aby miasto lub nasze przedsiębiorstwo mogło samodzielnie, z pomocą na przykład kredytu bankowego, zrealizować inwestycję mogącą zastąpić ciepłownię Michelin. Poza tym, Spółka odpowiedzialna za bezwzględne wykonywanie misji społecznej, nie może, nawet gdyby miała takie teoretyczne możliwości, ryzykować bezpieczeństwa mieszkańców, poprzez zaciąganie takich zobowiązań.

— **Jeśli więc jedyne sensowne rozwiązanie wiąże się z potrzebą zapewnienia ogromnego kapitału, co można zrobić?**

— Powtórzę: w ocenie wielu ekspertów, którzy pracowali z nami ponad rok, najlepszym rozwiązaniem dla Olsztyna jest budowa nowej elektrociep-

łowni. Konieczność potężnych inwestycji w lokalną energetykę, to problem nie tylko Olsztyna. Różnica jest taka, że w większości podobnych miast, sektor ciepłowni czy już jest własnością silnego podmiotu prywatnego lub Skarbu Państwa, bądź myśli się o jego prywatyzacji. Zdejmuje to z gminy obowiązek sfinansowania tej nieuchronnej transformacji. My uważamy inaczej: można pogodzić problem braku kapitału, z jednoczesną wolą utrzymania komunalnego charakteru olsztyńskiej energetyki ciepłej, wykorzystując dość mało powszechny jeszcze w Polsce mechanizm partnerstwa publiczno – prywatnego, czyli PPP.

— **Nikie doświadczenia z takim rozwiązaniem, budzą jednak wiele kontrowersji...**

— Oczywiście, trudno znaleźć w tym przypadku przykłady porównywalne, niemniej jednak model jest precyzyjnie opisany przez przepisy prawa. Przed sformułowaniem projektu w tym modelu, korzystaliśmy z wielu konsultacji i opinii w kilku kancelariach prawnych. Potwierdziły

one, że jest możliwe odbudowanie olsztyńskiego ciepłownictwa bez prywatyzacji, za to z zapewnieniem wieloletniego bezpieczeństwa dostaw.

— **Jak zatem przeciętny odbiorca ma rozumieć mechanizm PPP?**

— W najprostszym ujęciu, to zastąpienie kredytu bankowego – którego nie można uzyskać – kapitałem pochodzącym ze środków prywatnych. Przy czym umowa PPP jasno ogranicza kompetencje podmiotu prywatnego w zakresie własności nad infrastrukturą. Ta zostaje cały czas w rękach komunalnych. Realizujemy cel publiczny wspólnie z inwestorem, rozkładając ryzyko równomiernie do zaangażowania zasobów. W przypadku prywatnego podmiotu, jego ryzyko dotyczy przede wszystkim zaangażowanego kapitału. Również zastosowana technologia i jej efektywność jest obszarem, za który odpowiada strona prywatna. Partner komunalny natomiast, odpowiada za uwarunkowania lokalne prowadzenia działalności, oczywiście w granicach swoich kompetencji.

— **Ale partner prywatny będzie chciał na tym zarobić...**

— Oczywiście, po to w końcu wchodzi w taki biznes. Bank też pożyczka pieniądze po to, by zarobić. Model PPP jest jednak uregulowany ustawowo; podmiot prywatny nie może osiągać zysków kosztem podmiotu publicznego. Krótko mówiąc: zyski partnera prywatnego muszą być generowane poprzez wzrost efektywności działalności, a nie poprzez np. wzrost cen ciepła.

— **Czy to znaczy że wzrost cen ciepła w Olsztynie nie będzie?**

— To byłaby nieuczciwa obietnica. Ciepło też jest towarem. Na jego cenę wpływa szereg czynników: koszt zakupu opału, koszty osobowe, opłaty środowiskowe, energia elektryczna itp. W przypadku cen ciepła, mamy jednak do czynienia z mechanizmem regulacji rządowej. Kontrolę nad ich poziomem sprawuje Urząd Regulacji Energetyki, którego celem jest ochrona interesu odbiorców. Nie ma przesłanek, aby zakładać, że ceny ciepła zostaną w przyszłości całkowicie uwolnione. Poza tym, bardzo ważnym regulatorem, będzie również mechanizm rynkowy. Nie będzie się opłacało podnoszenia ceny ciepła powyżej absolutnego koniecznego minimum.

— **Na koniec, Pana zdaniem – czy PPP to konieczność, czy szansa?**

— Gdyby MPEC lub gmina Olsztyn miały zdolność inwestycyjną, PPP nie byłoby potrzebne. W obecnej sytuacji koniecznością jest odtworzenie i zmodernizowanie infrastruktury energetycznej Olsztyna na długie lata, a PPP jest szansą, żeby zrobić to najbardziej efektywnie, przy najniższym koszcie społecznym. Tylko przy zastosowaniu efektu skali, przy zaangażowaniu w dużą energię z generacją energii elektrycznej, uda się uchronić Olsztyn przed znaczącymi podwyżkami cen ciepła.